

84

W mo-im o-gró-dek-u wa-mi-go nie an-pysz,
mia-łam ko-chan-ec-ka chro-bok mi go za-pysz.

W moim ogródecku
rozwija się angrys,
miałam kochanecka,
chrobok mi go zagryz.

Co miłe mi było,
to mnie ominęło,
a co mnie gniewało,
to mi się dostało.

Dobrze wam, muzycy,
siedzieć na stolicy,
ale nam nie dobrze
skakać po próżnicy.

Nie wierzcie, dziewecku,
żadnemu mężczyźnie,
bo to jest cukierek,
maczany w truciźnie.

Siedlec, pow. Częstochowa
Zapisał Adolf Dygacz, 1958 r.